BEZPŁATNY INFORMATOR SPOŁECZNO-KULTURALNY | ISSN 2082-4289 | WRZESIEŃ-PAŹDZIERNIK 2026

79 GAZETA MURANOWSKA /2026 (100)

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY SPRZEDAŻ WZBRONIONA

ALTER FUNDACJA EDU

Tomek Piotrowicz
Nauczyciel w szkołach Fundacji AlterEdu

CHARLIE PARKER PLAYS BOSSA NOVA?

Zawsze na początku października żałuję, że nie mieszkam bliżej Chorzowa i Siemianowic Śląskich, gdzie od kilku lat odbywa się Festiwal Jazz i Literatura, tydzień z kulturą wysoką.

→ str. 5

Jan Barański
Informatyk w szkołach Fundacji AlterEdu

Stary nowy świat???!

Kilka ostatnich miesięcy, w moim przekonaniu, zaowocowało szeregiem bardzo ciekawych, znaczących wydarzeń. Pozornie są od siebie niezależne ale kiedy je połączymy mogą... cóż, przynajmniej u mnie wywołały szereg wniosków i refleksji. Ale zacznijmy po kolei.

→ str. 8

Monika Utnik-Strugała
Redaktor naczelna

Ulica na gruzach

27 sierpnia Zarząd Dróg Miejskich ogłosił przetarg na przebudowę skrzyżowania ulic Andersa i Nowolipki. Powstanie tam sygnalizacja świetlna i zostanie utworzone nowe naziemne przejście przez ulicę Andersa na wysokości Ogrodu Krasińskich. O jego realizację regularnie dopytywali mieszkańcy oraz dzielnicowi radni.

Na odcinku Plac Bankowy – Nowolipki zaplanowana została dwukierunkowa droga dla rowerów po zachodniej stronie ulicy Andersa, która po obu stronach połączy się z istniejącymi już trasami. Wyremontowany będzie cały chodnik oraz przystanek autobusowy.

Warszawa – Pałac Krasińskich

→ str. 2

Darek Miroński
Nauczyciel w szkołach Fundacji AlterEdu

GIGANCI SZTUK PIĘKNYCH

JAN VERMEER

Wielokrotnie zastanawiałem się, jak to możliwe, że o wybitnych dziełach sztuki zapominano w krótkim czasie po śmierci ich autorów. Wśród wielu innych taki los spotkał na przykład *Ołtarz Mariacki* Wita Stwosza czy *Damę z gronostajem* Leonarda da Vinci. Tak też stało się z twórczością holenderskiego artysty Jana Vermeera, obecnie zaliczanego do ścisłej czołówki światowego malarstwa. Nie zawsze jednak zajmował on to poczesne miejsce.

→ str. 7

Dziewczyna w czerwonym kapeluszu

Monika Klonowska
Dyrektor Społecznej Szkoły Podstawowej Fundacji AlterEdu

SPOŁECZNA SZKOŁA PODSTAWOWA Fundacji AlterEdu

Kalejdoskop KLASY 1–3

- Niedawno słońce, góry, morze, las i kolejka do odprawy... a dziś – piękne wspomnienia.
- **15 września** Międzynarodowy Dzień Kropki
  Czy mała kropka może stać się początkiem wielkich rzeczy? Oczywiście!
- **W tym tygodniu nasza świetlica zamieniła się w prawdziwy, profesjonalny salon piękności z okazji Dnia Fryzjera!**
  Uczniowie mieli okazję zajrzeć za kulisy tego fascynującego zawodu i dowiedzieć się, jak wygląda praca fryzjera od podszewki.
- **Królowa kropek**
  Dzień Kropki to okazja, by przypomnieć sobie, że każdy z nas ma w sobie coś wyjątkowego.

Kejdoskop KLASY 4–8

- ALARM! Wstawanie po 12:00 jest już tylko wspomnieniem!
- Język polski w tym roku szkolnym postanowiliśmy rozpocząć... od samego początku.
- Na szlaku warszawskich legend
  Można przeczytać, można usłyszeć, a u nas można nawet więcej!
- Szacunek, podziw, wdzięczność – właśnie takie uczucia wzbudziły w VIII klasie lekcje j. polskiego, podczas których omawiano przeróżne aspekty Powstania Warszawskiego.
- **Klasy 4–6 z wizytą u strażaków.**
  Uczniowie klas 4–6 wzięli udział w niezwykle fascynującej i widowiskowej wycieczce naukowej z zakresu **ochrony przeciwpożarowej**.

→ str. 4

Monika
Utnik-Strugała
Redaktor naczelna

Ulica na gruzach

27 sierpnia Zarząd Dróg Miejskich ogłosił przetarg na przebudowę skrzyżowania ulic Andersa i Nowolipki. Powstanie tam sygnalizacja świetlna i zostanie utworzone nowe naziemne przejście przez ulicę Andersa na wysokości Ogrodu Krasińskich. O jego realizację regularnie dopytywali mieszkańcy oraz dzielnicowi radni.

Zdjęcia z internetu

Na odcinku Plac Bankowy – Nowolipki zaplanowana została dwukierunkowa droga dla rowerów po zachodniej stronie ulicy Andersa, która po obu stronach połączy się z istniejącymi już trasami. Wyremontowany będzie cały chodnik oraz przystanek autobusowy. Pojawi się też blisko 40 drzew. Będą to głównie kasztanowce oraz kilka klonów i jesionów.

Światła przy przejściu naziemnym usprawnią skręt w lewo samochodem z Andersa w Nowolipki. Dziś kierowcy muszą czekać na swój moment do skutku, przepuszczając najpierw wszystkie auta jadące w stronę Placu Bankowego. Po przebudowie będzie można z ulicy Nowolipki skręcić również na północ, czyli pojechać ulicą Andersa w stronę Żoliborza. Dziś wyjazd jest tylko na południe. Oprócz tego powstaną nowe miejsca parkingowe. Na oferty przetargowe Zarząd Dróg Miejskich czekał do 17 września. Który projekt wygrał?

Warszawa – ul. Andersa 5

Od Nowomarszałkowskiej do Andersa

Ulica Andersa jest dzisiaj jedną z najważniejszych i najruchliwszych arterii śródmieścia Warszawy północ-południe. Ale przed wojną w ogóle nie istniała. Na jej miejscu były: ul. Przejazd, fragment ul. Nowolipki, budynki ul. Nalewki i plac Muranowski. Sama ulica powstała w latach 1947–1948 jako przedłużenie Marszałkowskiej w stronę Żoliborza. Przeprowadzona została przez tereny zburzonego przez hitlerowców getta i pierwotnie określana była jako ulica Nowomarszałkowska, ponieważ była przedłużeniem Marszałkowskiej.

Inauguracja arterii miała miejsce 15 listopada 1947 roku. Tego samego dnia nową ulicą na odcinku pomiędzy placem Bankowym a skrzyżowaniem z ulicą Muranowską pojechał pierwszy tramwaj linii 15. Natomiast likwidacji ulegała dotychczasowa linia tramwajowa łącząca Śródmieście z Żoliborzem, która przebiegała ulicami Krakowskie Przedmieście, Trębacka, Miodowa, Bonifraterska (taką trasą jeździły tramwaje, najpierw konne, potem elektryczne, od XVIII wieku do czasów II wojny światowej).

W 1950 roku Nowomarszałkowska przemianowana została na ul. Marcelego Nowotki, ku czci czołowego działacza polskiego robotniczego ruchu rewolucyjnego. Zabudowana została w znacznej części wielokondygna-

Ogród Krasińskich brama główna

cyjnymi domami w stylu socrealistycznym, zwanymi kolonią Nowotki. Przylegający do Pałacu Krasińskich (z XVI wieku) Ogród Krasińskich zachowano. Już przed wojną był bardzo uczęszczany. Na przełomie XIX i XX wieku oraz w dwudziestoleciu międzywojennym stał się, obok Parku Saskiego, głównym terenem spacerowym dla warszawiaków, w tym licznej społeczności żydowskiej mieszkającej w okolicy.

Po drugiej stronie Andersa pozostawiono pałac Mostowskich, nazwany tak od ministra spraw wewnętrznych Tadeusza Mostowskiego, który przebudował istniejący tu już dawniej pałac na siedzibę ministerstwa i własne mieszkanie. Po zniszczeniach ostatniej wojny odrestaurowano go na siedzibę Komendy Milicji Obywatelskiej m. st. Warszawy. (Obecnie Komenda Stołeczna Policji). Dalej na północ w 1963 roku, w 20. rocznicę bitwy pod Lenino, odsłonięto na skwerze, przy Andersa róg Anielewicza, pomnik Żołnierzy I Armii WP przedstawiający postać żołnierza dłuta Xawerego Dunikowskiego. To niezbyt udane i przez wielu uznane za najgorsze dzieło tego rzeźbiarza.

Pałac Mostowskich w Warszawie

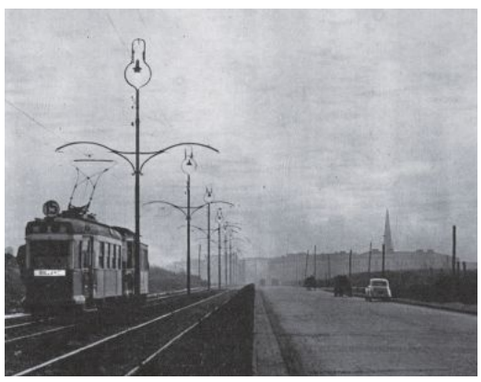

Ulica Marcelego Nowotki w latach 50. w kierunku pl. Bankowego

Ulica Marcelego Nowotki przy ulicy Nowolipki 1962

Pomnik Żołnierzy I Armii WP

Aż przyszedł rok 1990 i ulicę, źle kojarzącą się z ustrojem komunistycznym, przemianowano na ul. gen. Władysława Andersa – generała dywizji Polskich Sił Zbrojnych, dowódcy Armii Polskiej na Wschodzie i 2 Korpusu Polskiego oraz Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych i następcę prezydenta na uchodźstwie w latach 1950–1954. Jednocześnie przy Ogrodzie Krasińskich, niedaleko zabytkowej bramy, został ustawiony Pomnik Bitwy o Monte Cassino.

Plac przed Pałacem Mostowskich w Warszawie 1926

Dzisiaj odcinek od Placu Bankowego do Anielewicza jest jednym z ładniejszych, zamknięty po obu stronach skwerem i Kraśniakiem, jak lokalni mieszkańcy mówią na Ogród Krasińskich. Dawno temu, jeszcze przed powstaniem dzielnicy żydowskiej, były tu sady. Istniejąca dzisiaj zieleń jest niejako ich przedłużeniem. Tworzy wyjątkowy fragment miejskiego krajobrazu, w którym historia spotyka się z teraźniejszością.

NA OKU

Najnowszy film Pedra Almodóvara, z nagrodzoną za swoją rolę na festiwalu w Wenecji Penélope Cruz, to wyznanie wiary w siłę kobiet, ich solidarność i odwagę. Czułe, a przy tym żywiołowe; ciepłe, ale niepozbawione dramatycznych zwrotów akcji; pełne nadziei, która przychodzi po bolesnych stratach – „Matki równoległe" portretują życie w jego wszystkich odcieniach.

Film został z entuzjazmem przyjęty przez krytykę, która nie szczędzi mu komplementów. „Najlepszy Almodóvar od „Wszystko o mojej matce" (Variety), „Penélope Cruz w swojej najlepszej roli" (Time), „Pulsująca emocjami historia" (The Wrap), „Wielki pean na cześć kobiet" (Little White Lies) – piszą zachwyceni recenzenci.

Bohaterki filmu, Janis (Cruz) i Ana (Milena Smit), spotykają się na oddziale położniczym. Ta pierwsza jest dojrzałą kobietą, ta druga ledwie przestała być nastolatką. Obie są singielkami, obie czeka samodzielne macierzyństwo. Janis wie, że sobie poradzi, Ana jest pełna obaw. Wydaje się, że ich ścieżki ledwie się przetną, tymczasem więź, która je połączy, okaże się mocna jak pępowina. Jak to u Almodóvara bywa: zbieg okoliczności może stać się przeznaczeniem, a rodzina z wyboru tą, która zaoferuje bezwarunkową akceptację i miłość.

„Matki równoległe" to nie tylko tragikomiczna, intymna opowieść o bólu i blasku macierzyństwa. To również mocny głos przeciw rodzinnym sekretom i ukrywaniu prawdy o przeszłości. I właśnie kobiety, które tworzą pomost pomiędzy przeszłością i przyszłością, okazują się w filmie Almodóvara bezkompromisowymi rzeczniczkami otwartości przynoszącej ulgę i oczyszczenie. Seanse odbywają się w **kinie Muranów**.

Koncert w teatrze? Ależ tak! Niezastąpiona Grupa MoCarta – najbardziej rozpoznawalny kwartet smyczkowy w Polsce – wystąpi na deskach **Teatru Kamienica**, prezentując jedyne w swoim rodzaju widowisko „Ale kino!". W niezwykłą, pełną humoru podróż do świata muzyki filmowej zabiorą nas najjaśniejsze gwiazdy srebrnego ekranu. Jednym zdaniem: hollywoodzki rozmach i popkulturowy zawrót głowy.

Tekst: Monika Utnik-Strugała

GAZETA SZKOLNA MURANOWSKA

Co w szkołach słychać?

Monika Klonowska
Dyrektor Społecznej Szkoły Podstawowej Fundacji AlterEdu

Fot. Fundacja AlterEdu

SPOŁECZNA SZKOŁA PODSTAWOWA Fundacji AlterEdu

Kalejdoskop

KLASY 1–3

• Niedawno słońce, góry, morze, las i kolejka do odprawy... a dziś – piękne wspomnienia.

Uczniowie klasy 3 wspominali swoje wakacyjne wyjazdy i pierwsze kolonie. Pamiątki przywiezione z wakacji stały się świetnym dopełnieniem dziecięcych opowieści – pomagały przypomnieć sobie miejsca, wydarzenia i emocje, które towarzyszyły im podczas letnich przygód.

A później te wspomnienia zamieniły się w wyrazy – podczas pisania wakacyjnych dzienników.

W naszej placówce uczymy dzieci, że słownik to przyjaciel piszącego. Korzystamy z niego na każdym kroku, zachęcając uczniów do samodzielnego sprawdzania pisowni, szukania właściwych słów i poznawania ich synonimów.

• 15 września Międzynarodowy Dzień Kropki

Czy mała kropka może stać się początkiem wielkich rzeczy? Oczywiście!

Uczniowie klasy 3 rozpoczęli zajęcia od refleksji nad własną wartością oraz mocnymi stronami. Przy okazji poznali pojęcia wad i zalet, a następnie odkrywali swoje talenty, marzenia i wyjątkowe cechy.

Nie zabrakło również historii samego święta i opowieści o tym, jak zwyczajna kropka stała się symbolem kreatywności, odwagi i wiary we własne możliwości.

Podczas zajęć pojawił się także wątek przyrodniczy. Kropki i charakterystyczne wzory zwierząt stały się pretekstem do poznania ich roli w kamuflażu i ochronie przed niebezpieczeństwem.

Na koniec uczniowie sprawdzili, czy kropkę można... ożywić! Nie zabrakło eksperymentów i technologicznych sztuczek, które dostarczyły wielu powodów do zachwytu.

Bo każda wielka historia może zacząć się od jednej, małej kropki.

To był dzień pełen odkrywania, kreatywności i wiary w siebie.

• Królowa kropek

Dzień Kropki to okazja, by przypomnieć sobie, że każdy z nas ma w sobie coś wyjątkowego. Historia odważnej Vashti stała się dla uczniów drugiej klasy inspiracją do poznania niezwykłej Yayoi Kusamy.

Ta japońska artystka, nazywana Królową Kropek, w swoich obrazach, instalacjach, rzeźbach i projektach wykorzystywała ten charakterystyczny motyw. Jej dzieła zachwycają kolorami i niezwykłym spojrzeniem na otaczający świat. Jej styl pokazuje, jak prosty kształt i powtarzalny wzór mogą stać się punktem wyjścia do tworzenia niezwykłych kompozycji.

Podążając śladem jej twórczości, uczniowie stworzyli własne prace, których głównymi bohaterkami były ukochane przez Kusamę dynie i kwiaty!

• W tym tygodniu nasza świetlica zamieniła się w prawdziwy, profesjonalny salon piękności z okazji Dnia Fryzjera!

Uczniowie mieli okazję zajrzeć za kulisy tego fascynującego zawodu i dowiedzieć się, jak wygląda praca fryzjera od podszewki. Kiedy teoria poszła w ruch, nadszedł czas na to, co wszyscy lubią najbardziej – praktykę!

Do końca dnia nasi świetlicowi artyści tworzyli niesamowite, kolorowe i niezwykle kreatywne fryzury, które z dumą prezentowali jako prawdziwe dzieła sztuki. Kto wie, może rosną nam tu przyszłe gwiazdy światowych wybiegów fryzjerskich?

Kalejdoskop

KLASY 4–8

- ALARM! Wstawanie po 12:00 jest już tylko wspomnieniem!

Mamy dla Was dobrą wiadomość! Od dziś będziemy się spotykać regularnie od poniedziałku do ... piątku.

Spokojnie, wrzesień nie jest tak straszny jak o nim mówią! Wróciliśmy z naładowanymi bateriami i planem na naprawdę udany rok.

Wszystkim życzymy szybkiego powrotu do szkolnego rytmu, a naszym Nauczycielom – nieskończonych pokładów kawy, cierpliwości i wspaniałych pomysłów!

Do szkolnego plecaka zapakujcie dobre humory, wspomnienia z wakacji i... widzimy się jutro!

- Język polski w tym roku szkolnym postanowiliśmy rozpocząć... od samego początku. Gdy udało się nam ustalić, na czym polegała literatura przekazywana drogą ustną wybraliśmy się do prawdziwego skarbca – Biblioteki Narodowej. Tam czekały na nas najstarsze zabytki języka polskiego: Kroniki Jana Długosza, Wincentego Kadłubka i Galla Anonima; piękne – zdobione złotem i srebrem modlitewniki i psałterze, „Bogurodzica", utwory Jana Kochanowskiego oraz dzieło największego polskiego astronoma Mikołaja Kopernika: „O obrotach sfer niebieskich". W ten sposób nasza wiedza dotycząca rozwoju literatury i języka polskiego zyskała nowy wymiar i prawdziwy blask.

- Na szlaku warszawskich legend

Można przeczytać, można usłyszeć, a u nas można nawet więcej! Naszą nową czwartą klasę czeka nie lada wyzwanie... odkrywanie tajemniczych, warszawskich legend w terenie. W środę udaliśmy się nad Wisłę w poszukiwaniu warszawskiej Syreny. Na ulicy Mostowej, spoglądając na Wisłę wysłuchaliśmy legendy autorstwa Or-Ota o warszawskiej Syrenie. A później podczas wspólnego spaceru szukaliśmy obecności tej niezwykłej istoty we współczesnej Warszawie. Okazało się, że towarzyszy nam wszędzie – nawet na miejskich parkometrach.

Dodatkowym bonusem edukacyjnego spaceru było spotkanie ekipy filmowej.

- Szacunek, podziw, wdzięczność – właśnie takie uczucia wzbudziły w VIII klasie lekcje j. polskiego, podczas których omawiano przeróżne aspekty Powstania Warszawskiego. Wspólnie odwiedziliśmy powstańczy, symboliczny grób poety Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, który znajduje się przy Placu Teatralnym.

Zupełnie naturalnie, jako zwieńczenie cyklu tematycznego lekcji, narodził się pomysł napisania i wysłania kartki z życzeniami dla Powstańca. Od pomysłu – do realizacji, w której pomogła nam kampania społeczno-edukacyjna BohaterOn. Ciekawe, i przyznajemy dość wymagające, było ograniczenie życzeń do 25 słów. A skąd to ograniczenie?

Ponieważ dokładnie taka ilość słów była używana w poczcie polowej podczas Powstania Warszawskiego.

BOHATERON

Dziękujemy, że pamiętasz o Powstańcach Warszawskich i jesteś częścią kampanii BohaterON.

- **Klasy 4–6 z wizytą u strażaków.**

Uczniowie klas 4–6 wzięli udział w niezwykle fascynującej i widowiskowej wycieczce naukowej z zakresu **ochrony przeciwpożarowej**. Zamiast teorii postawiliśmy na praktykę, eksperymenty i ogromną dawkę ważnej wiedzy!

Nasi uczniowie mieli okazję odwiedzić specjalistyczne laboratoria naukowe: Urządzeń i Środków Gaśniczych, Technicznego Wyposażenia Jednostek Ochrony Przeciwpożarowej oraz Procesów Spalania i Wybuchowości.

Nasi uczniowie już wiedzą jak prawidłowo posługiwać się gaśnicą i ugasić pożar w zarodku!

Zobaczyliśmy widowiskowe reakcje ognia na materiały włókiennicze, meble, drewno oraz testowaliśmy skuteczność pianotwórczych środków gaśniczych. Dużo podziwu wzbudziło w nas nowoczesne wyposażenie jednostek PSP i OSP, w tym imponujący zasięg rzutu działka wodno-pianowego oraz badanie przechyłu bocznego wozu strażackiego!

To była nie tylko świetna zabawa, ale przede wszystkim bezcenna lekcja bezpieczeństwa i zasad reagowania w sytuacjach zagrożenia. Kto wie, może rośnie wśród nas nowe pokolenie ratowników?

Tomek Piotrowicz
Nauczyciel
w szkołach
Fundacji AlterEdu

Zdjęcie autora

CHARLIE PARKER PLAYS BOSSA NOVA?

Zawsze na początku października żałuję, że nie mieszkam bliżej Chorzowa i Siemianowic Śląskich, gdzie od kilku lat odbywa się Festiwal Jazz i Literatura, tydzień z kulturą wysoką. To cykl koncertów i edukacyjno-artystycznych warsztatów, ukazujących związki między językiem muzyki i literatury. Jazz grany i śpiewany w czasie festiwalu przekracza gatunki, jest odważny i unika mainstreamu, bo przecież większość ma siłę, ale nie ma racji, jak twierdził Ibsen. Warsztaty adresowane są do młodzieży, także zagrożonej wykluczeniem społecznym. Ostatnio w naszym kraju jest coraz więcej prób popularyzacji jazzu wśród młodych ludzi, którzy szukają w sztuce niebanalnej szczerości.

Na tym festiwalu mówi się dużo o Tyrmandzie, autorze „U brzegów jazzu", pierwszej polskiej książki o tej muzyce, i guru polskiej muzyki synkopowanej. Ciekawym wątkiem festiwalu jest także dokończone przez Jana Ptaszyna Wróblewskiego dzieło Krzysztofa Komedy. Po pięćdziesięciu latach sekstet Ptaszyna wydał album „Moja słodka europejska ojczyzna", nawiązując do muzyki Komedy, powstałej w 1967 roku, jako wizji zjednoczonej Europy. W ramach projektu Jazz und Lyrik Niemcy zamówili u Komedy kompozycje, które miały być próbą muzycznej interpretacji polskiej poezji. Pianista wybrał ponad dwadzieścia wierszy autorstwa Szymborskiej, Miłosza, Herberta, Różewicza, Przerwy-Tetmajera, Ważyka i Grochowiaka. Kwintet Komedy zagrał kompo-

zycje lidera, a aktorzy deklamowali poezje. Tego najważniejszego dzieła Komedy nigdy w całości nie wydano i dopiero Ptaszyn zaproponował pełną wersję, podkreślając słowiańsko-liryczny charakter muzyki kompozytora.

Przykładem literatury zagranicznej, odpowiadającej celom festiwalu, jest twórczość pisarzy iberoamerykańskich, propagująca słynny realizm magiczny. Wyróżnijmy tu powieść Julio Cortazara „Gra w klasy", książkę „otwartą", którą możemy czytać tradycyjnie albo z kluczem, zaproponowanym przez autora. To powieść „jazzowa" improwizowana, rwana, buntownicza, kultowa, wymagająca własnej interpretacji. Cortazar pokazuje związki jazzu z prozą, jak te gatunki sztuki na siebie wpływają, przenikają się nawzajem i nieustannie się inspirują. To wyzwanie dla fanów popkultury i dzisiejszego komercyjnego świata.

Warto jeszcze wspomnieć Silberman New Trio pianisty Mateusza Gawędy z udziałem wybitnego aktora Jana Peszka, hołdujące polskiej tradycji improwizacji i z równym szacunkiem odnoszącesię do poezji, tym razem autorstwa Krystyny Miłobędzkiej. Rozwijamy wyobraźnię, cofając się do wieku, w którym wszystko było prostsze, bo możliwe. Albo jazzowa „Księga Hioba", po raz pierwszy zaprezentowana na Jazz Jamboree '81, kiedy czuliśmy, że idą nowe czasy. Mamy tu muzyków awangardowych, jak Mitan, Kurtis czy Przybielski, ale także narratorów w czterech językach: hebrajskim, polskim (słowa Miłosza), niemieckim i angielskim. Uniwersalny tekst, międzynarodowy przekaz, ale interpretacja jakby nowatorska...

I o to chodzi na Festiwalu Jazz i Literatura!

A co można zaproponować na następne edycje tej imprezy? Oczywiście twórczość japońskiego pisarza, Haruki Murakamiego. Podobno poczuł on chęć pisania na meczu baseballowym i koncercie jazzowym w 1978 roku, sam nazywa to „objawieniem". Prowadził wraz z żoną w latach siedemdziesiątych niewielki klub jazzowy w Tokio, a wpływ tego gatunku muzyki na jego pisarstwo czuje się na każdym kroku. Chociażby w tomie opowiadań „Pierwsza osoba liczby pojedynczej"; Japończycy używają wielu zaimków na określenie JA i to samo w sobie stwarza wrażenie niezłej improwizacji. Tom ten wydano kilka lata temu i zawiera on niesamowite opowiadanie „Charlie Parker plays bossa nova". Jak to możliwe? Przecież Bird (przezwisko Parkera) zmarł w 1955 roku, a pierwszą płytę w konwencji bossa novy nagrała Elizeth Cardosotrzy lata później. Ten gatunek muzyczny tak naprawdę spopularyzowało dopiero nagranie „Getz/Gilberto" z udziałem João i Astrud Gilberto, Stana Getza i Antonio Carlosa Jobima, ale to był już rok 1964!

Murakami w tym opowiadaniu opisuje nam dylematy młodego fana jazzu, dziennikarza muzycznego, który napisał recenzję nieistniejącej płyty. W 1963 roku schorowany Bird rzekomo powraca dzięki pomocy opiekunki artystów, baronowej Pannoniki Rothschild, i nagrywa płytę z bossa novą! Opis wyimaginowanej płyty, a dla nas pytanie, co grałby po śmierci Parker, ale także inni muzycy, których pożegnaliśmy: Miles, Trane, Seifert, Rivers, Stańko, Urbaniak, długo wymieniać. Recenzja ukazała się drukiem i jej autor uwierzył, że taka płyta istnieje naprawdę. Czytelnicy albo szturmowali sklepy płytowe, albo od razu zarzucili mu bluźnierstwo. Taka płyta nie miała prawa istnieć, Bird nie dałby się skomercjalizować.

Po kilku latach nasz bohater trafia do Nowego Jorku i w sklepie płytowym przypadkowo znajduje zapewne piracki krążek „Charlie Parker plays bossa nova"! Zdezorientowany próbuje przesłuchać nagranie, ale sprzęt szwankuje. Cena wysoka, trzydzieści pięć dolarów, ostatecznie zniechęca jazzfana. Wraca jednak do sklepu następnego dnia, ale płyty Birda nigdzie nie ma. Sprzedawca zastanawia się nad kondycją umysłową klienta. Na szczęście są jeszcze oniryczne sny i nasz bohater spotyka tam Birda, który gra dla niego klasyki bossa novy, podkreślając, że śmierć w wieku trzydziestu czterech lat to zawsze dramat, ale dla artysty zwielokrotniony.

Nie do wiary? Ale w jazzie i literaturze każdy może wszystko i wszystko jest możliwe, a więc daj wiarę, drogi Czytelniku! I pamiętaj o Festiwalu Jazz i Literatura...

Band Adama Bałdycha wystąpił na Festiwalu Szalone Dni Muzyki, który jest swoistą kontynuacją Festiwalu Jazz i Literatura.

Staszek Głodny
Doradca zawodowy w szkołach Fundacji AlterEdu

Centrum Edukacji Alternatywnej

Doradztwo Zawodowe w szkole

Jak przygotowujemy uczniów do świadomego planowania swojej przyszłości zawodowej?

W toku edukacji w naszej szkole przeznaczamy jeden dzień w tygodniowym rozkładzie zajęć każdej z klas na zajęcia warsztatowe.

W tym czasie młodsze klasy (1–2) uczestniczą w zajęciach wspierających rozwój kompetencji interpersonalnych, świadomość własnej osoby, poczucie własnej wartości oraz umiejętność pracy w grupie. Z kolei uczniowie starszych klas (3–4) biorą udział w zajęciach warsztatowych, podczas których rozwijają konkretne umiejętności i kompetencje przydatne w przyszłym życiu zawodowym. Przykładem są zajęcia w pracowni stolarskiej, gdzie uczniowie zdobywają praktyczne doświadczenie, które mogą w przyszłości wykorzystać w pracy zawodowej. Część uczniów koncentruje się natomiast na przygotowaniu do egzaminu maturalnego.

W naszym systemie przygotowania uczniów do świadomego podejmowania decyzji zawodowych kluczowe znaczenie ma jednak nie tylko to, czym zajmują się uczniowie starszych klas, ale przede wszystkim to, co uda nam się wypracować z uczniami klas 1–2.

Dlaczego?

Ponieważ podstawą całego procesu przygotowania do podejmowania kluczowych decyzji jest zasób samego ucznia – jego wiedza o sobie, świadomość własnych możliwości, mocnych stron i ograniczeń.

Podczas zajęć z treningu umiejętności społecznych czy treningu aktywności społecznej szczególnie ważne jest odkrywanie własnych cech charakteru, mocnych stron oraz cech temperamentu. Młodzież stopniowo odkrywa, że każdy człowiek jest złożoną jednostką, która funkcjonuje w społeczeństwie na swój własny sposób, w różnym tempie i w różnych środowiskach.

Bez dobrej znajomości siebie trudno jest świadomie budować swoją przyszłość zawodową, a także kształtować własną tożsamość społeczną. Dlatego początkowe zajęcia realizowane w ramach dni warsztatowych koncentrują się przede wszystkim na poznawaniu i uświadamianiu własnego „ja". Stanowi to bezcenną i konieczną podstawę do późniejszych zajęć związanych z doradztwem zawodowym oraz rozwijaniem konkretnych kompetencji praktycznych.

Tak skonstruowany system pozwala nam stopniowo przygotowywać ucznia do wejścia w dorosłość. Zależy nam, aby absolwent naszej szkoły był osobą świadomą siebie, swoich możliwości i predyspozycji, potrafiącą funkcjonować w relacjach społecznych oraz zorientowaną na różne możliwości i ścieżki rozwoju zawodowego.

Wierzymy, że świadomy wybór drogi zawodowej zaczyna się nie od pytania **„Jaki zawód mam wybrać?"**, ale od pytania **„Kim jestem, co potrafię i czego potrzebuję, aby dobrze funkcjonować w świecie?"**. Dopiero na tej podstawie możliwe jest podejmowanie bardziej świadomych i odpowiedzialnych decyzji dotyczących przyszłości.

Darek Miroński
Nauczyciel
w szkołach
Fundacji AlterEdu

Zdjęcia z Internetu

GIGANCI SZTUK PIĘKNYCH

JAN VERMEER

Wielokrotnie zastanawiałem się, jak to możliwe, że o wybitnych dziełach sztuki zapominano w krótkim czasie po śmierci ich autorów. Wśród wielu innych taki los spotkał na przykład *Ołtarz Mariacki* Wita Stwosza czy *Damę z gronostajem* Leonarda da Vinci. Tak też stało się z twórczością holenderskiego artysty Jana Vermeera, obecnie zaliczanego do ścisłej czołówki światowego malarstwa. Nie zawsze jednak zajmował on to poczesne miejsce.

Do naszych czasów zachowało się o nim niewiele wiadomości. Urodził się w 1632 roku, mieszkał w Delft. Jego ojciec był tkaczem i handlarzem sztuką. Nie wiadomo, od kogo Jan uczył się malarstwa. Był członkiem gildii św. Łukasza, w której zarządzie zasiadał kilkukrotnie.

W wieku 21 lat poślubił pochodzącą z zamożnej rodziny Catharinę Bolnes. Miał z nią piętnaścioro dzieci, z czego czworo zmarło. Mimo że poza malowaniem parał się także innymi zajęciami (m.in. pracował jako rzeczoznawca sztuki), Vermeerowie żyli w ciągłych długach. Ta stresująca sytuacja prawdopodobnie była powodem przedwczesnej śmierci artysty.

Mimo licznych wojen Holandia w XVII wieku przechodziła złoty okres. Kwitł handel, powstawały manufaktury sukiennicze i ceramiczne, w niezwykły sposób rozwijała się sztuka. Barokowe malarstwo niderlandzkie osiągnęło bardzo wysoki poziom. Ponieważ w protestanckim państwie malarze nie mogli liczyć na zamówienia Kościoła, wykorzystywano inne tematy, takie jak pejzaż, martwa natura czy sceny rodzajowe. Konkurencja była duża, bo w holenderskich miastach działało wielu malarzy. Głównym odbiorcą było coraz zamożniejsze mieszczaństwo. Jednak pomimo dużego zainteresowania sztuką niewielu malarzy doszło do bogactwa. Na ich twórczości zarabiali przede wszystkim marszandzi. W Amsterdamie Rembrandt, po osiągnięciu wielkiej popularności i zamożności, umierał w skrajnej biedzie. Mieszkający w domu swojej teściowej i otoczony dużą rodziną Vermeer ciągnął za sobą niekończące się długi.

Vermeer namalował niewiele obrazów, około czterdziestu. Są one też niewielkich rozmiarów. Używał farby olejnej, podłożem było płótno, rzadko deska. Do swoich prac czasem wykorzystywał bardzo kosztowny pigment lapis-lazuli. Malował głównie jedno- lub dwuosobowe sceny rodzajowe. Szczególnie dobrze znane są jego dwa obrazy pejzażowe: *Uliczka w Delft* i *Widok Delft*. Namalował też dwa obrazy alegoryczne i dwa religijne.

Niemal zawsze tworzył w domu, przy kilkunastoosobowej gromadce dzieci. Tym bardziej uderza atmosfera ciszy, spokoju i intymności, którą przepojone są jego obrazy. Ich tematami są zazwyczaj perły, listy, muzykowanie lub kielich wina. Wnętrza oświetlone są miękkim zewnętrznym światłem. Na ścianach wiszą mapy, które Vermeer uwielbiał. Na meblach stoją przedmioty codziennego użytku. Uwagę przykuwają detale wykonane ze starannością, takie jak pęknięcia ściany, wbite gwoździe, wzory na tkaninach czy naczynia.

Wiele z tych obrazów powstało przy użyciu optycznego przyrządu *camera obscura*, który prawdopodobnie zmontował dla Vermeera sąsiad, przyrodnik i konstruktor mikroskopu. Na niektórych obrazach widać tzw. krążki rozproszenia, których nie widać gołym okiem, a które pojawiają się poza sferą ostrości obiektywu. Takie świecące punkciki widać na przykład w obrazach *Dziewczyna z perłą*, *Nalewająca mleko*, a zwłaszcza w *Dziewczynie w czerwonym kapeluszu*. Nawet w *Widoku Delft* też ten efekt jest widoczny. Ta cecha malarstwa Vermeera wyróżnia go spośród innych artystów. Użycie *camera obscura* miało też wpływ na specyficzną perspektywę wnętrz i znajdujących się w nich postaci.

W latach 90. ubiegłego wieku Muzeum Mauritshuis w Hadze zorganizowało monograficzną wystawę malarstwa Jana Vermeera. Zebrano wszystkie jego znane prace, czyli około 40 obrazów. Liczono na przybycie 250 tys. widzów, jednak nie doceniono zainteresowania publiczności. Tę wspaniałą, perfekcyjnie zorganizowaną wystawę obejrzało wielokrotnie więcej miłośników artysty. Miałem wielkie szczęście znaleźć się wśród nich. Ogromne wrażenie zrobił na mnie obraz *Nalewająca mleko*. Proste wnętrze i prosta czynność nalewania mleka, niezwykły realizm, ostrości i nieostrości. Rozproszone światło wpadające przez okno nadaje scenie wręcz uroczystego wymiaru. Pięknie malowane detale czynią ten obraz niepowtarzalnym. Użycie lapis-lazuli potęguje kolorystyczne wrażenia. Tyle lat minęło, a ten obraz nadal jest żywy w mojej pamięci.

Jak wspomniałem, równolegle z Vermeerem w Holandii działało wielu wybitnych malarzy. Jednym z nich był porównywany do niego Pieter de Hooch. On również pracował w Delft i wybierał tematy zbliżone do Vermeera. Oglądając

Widok Delft

obrazy obu artystów na reprodukcjach, można odnieść wrażenie, że malowali na podobnym poziomie. Jednak gdy porównuje się ich twórczość w muzeach, mając przed oczami niuanse oryginałów, widać wyraźnie, że dzieli ich przepaść. Być może to tylko moje osobiste odczucie. Przyznam, że mam ogromny problem z określeniem tego, na czym polegał geniusz Vermeera, jednak jest on niezaprzeczalnym faktem.

I tu wraca pytanie: jak to możliwe, że ów artysta został zapomniany na całe stulecia? Dopiero w XIX wieku francuski historyk sztuki Teofil Thore zobaczył *Widok Delft* i wpadł w zachwyt. Zajął się odkrywaniem twórczości Vermeera i w zapamiętaniu przypisał mu ponad 70 tytułów. Jak zwykle w przypadku braku sygnatur na niektórych obrazach trudno jednoznacznie przypisać autorstwo obrazu. Ostatecznie potwierdzono, że Vermeer jest autorem około 40 prac.

Nalewająca mleko

Życie Vermeera skończyło się w wieku 43 lat. Jak wspomina jego żona, stan artysty pogorszył się z dnia na dzień, a śmierć nastąpiła nagle. Pozostawił po sobie długi, które żona spłacała ze sprzedaży jego obrazów.

Patrząc na dzieła Vermeera, wielokrotnie zastanawiałem się nad delikatnością i ulotnością przedstawianych scen, które – według mnie – powodowały, że wykonanie jakiejkolwiek kopii byłoby niemożliwe. Okazało się, że niejako byłem w błędzie. Znalazł się bowiem, malarz, który stworzył obrazy imitujące styl Vermeera. Nazywał się Han van Meegeren. Kilka prac sprzedał do muzeum w Rotterdamie jako nowo odkryte „vermeery". Inne nabył Hermann Goering i to stało się początkiem kłopotów Meegerena. Obrazy, uznane przez znawców za oryginały, stały się podstawą do oskarżenia sprzedawcy o współpracę z nazistami. Broniąc się przed zarzutami, Meegeren musiał namalować przed sądem „vermeera" i tym samym ośmieszył zawodowych znawców sztuki, z którymi wcześniej miał na pieńku.

Dziewczyna z perłą

Ważne adresy
Muranów i nie tylko

Teatr Kamienica
al. Solidarności 93
tel. 22 624 01 99
www.teatrkamienica.pl

Opera Kameralna
al. Solidarności 76b
tel. 22 831 22 40
www.operakameralna.pl

Kino Muranów
ul. Andersa 5
tel. 22 635 25 29
www.kinomuranow.pl

Kiosk Kultury
ul. Krakowskie Przedmieście 7
tel. 792 042 060
email: kiosk@ewejsciowki.pl

Biblioteka Publiczna i III Czytelnia Naukowa
al. Solidarności 90
tel: 22 838-39-72
www.bpwola.waw.pl

Tyflogaleria Biblioteki Centalnej Polskiego Związku Niewidomych
ul. Konwiktorska 7
tel. 22 635-33-20
www.biblioteka-pzn.org.pl

Muzeum Niepodległości
al. Solidarności 62
tel. 22 826 90 91
www.muzeumniepodleglosci.art.pl
Biuro Rady Głównej

Biuro Rady Głównej Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego
ul. Nowolipki 2
infolinia 22 127 48 50
www.ptsr.org.pl

Instytut Wzornictwa Przemysłowego
ul. Świętojerska 5/7
tel. 22 860 01 73
www.iwp.com.pl

Mandala Joga
ul. Świętojerska 5/7
madalajoga@op.pl

Restauracja Arsenał
ul. Długa 52
tel. 22 635 83 77
www.restauracjaarsenal.pl

Dom Kultury Śródmieście
ul. Smolna 9
tel. 22 826 25 86
dks.art.pl

Stacja Muranów
ul. Andersa 13
tel. 22 119 66 33
stacjamuranow.pl

Dom Smaków
ul. Stawki 2
tel. 22 860 62 96
domsmakow.pl

Ognisko Artystyczne Nowolipie
ul. Nowolipki 9B
tel. 22 635 19 60
www.nowolipki.edu.pl

Jan Barański
Informatyk
w szkołach
Fundacji AlterEdu

Zdjęcia z internetu

Stary nowy świat???!

Kilka ostatnich miesięcy, w moim przekonaniu, zaowocowało szeregiem bardzo ciekawych, znaczących wydarzeń. Pozornie są od siebie niezależne ale kiedy je połączymy mogą...cóż, przynajmniej u mnie wywołały szereg wniosków i refleksji. Ale zacznijmy po kolei.

Fakt pierwszy – ludzkość straciła kontrolę nad treściami w Internecie. W social mediach bardziej niż fakty, liczy się to, co najgłośniejsze, najbardziej klikalne oraz z największą liczbą lajków. Algorytm faworyzuje łatwo klikający się content, który uwielbia grać na ludzkich instynktach, strachu, oburzeniu lub wzruszeniu — czymkolwiek, byleby wywoływał skrajne emocje. Dotyczy to zwykle nie pojedynczych osób a całych społeczności i często działa poprzez wzbudzanie na przykład silnych emocji. Dodatkowo zmanipulowane informacje mają pozór prawdziwych wiadomości z rzetelnego źródła. Poprzez dezinformację odbiorcy mogą np. podejmować błędne decyzje, kształtować swoje poglądy oraz podejmować różne działania (lub pozostać biernym). Dzieje się to głównie dla rozpuszczenia strachu/paniki, podziału społeczeństwa, osłabienia wiarygodności instytucji publicznych lub grup zawodowych ale także dla pieniędzy, wpływu lub po prostu przekazania pewnych ideologii. Internet i social media są idealnym polem dla dezinformacji, rozprzestrzeniając błędne myśli i fake newsy ekspresowo. Czy brzmi to jak przepis na katastrofę medialną i społeczną? Otóż tak. Korzystają z tego obce wywiady lub całe państwa, takie jak Rosja (tam narodziła się dezinformacja), Chiny, Korea Północna, Izrael czy Iran. Dezinformacją posługują się politycy, by zaatakować oponentów, powielając kłamstwa na ich temat lub publikując ich wypo-wiedzi wyrwane z kontekstu. Jest to tak naprawdę sterowanie społeczeństwami.

„Dezinformacja na pewno nie jest taka częsta", „Przecież myślę samodzielnie, na pewno nie dam się nabrać" — pomyśli wiele osób. Czy aby na pewno? W latach od 2014 do 2017 naukowcy przetestowali losowo około 1,8 miliona tweetów (obecnie platforma X). Okazało się, że aż 93 proc. postów dotyczących np. szczepień opublikowanych w podanych latach było ze złośliwych kont.

Fakt drugi – rozwój dronów. Przekazy płynące zza naszej wschodniej granicy obrazują zupełnie nowy obraz konfliktu zbrojnego. Dawne nawały czołgów zastąpiły wielokrotnie tańsze drony. To one są obecnie głównym zagrożeniem na polu walki. O ile na początku były to głównie latające modele zdalnie sterowane, dostępne powszechnie w handlu, obecnie w coraz większej skali wykorzystywane są specjalizowane, lotnicze i lądowe wojskowe drony z wbudowaną sztuczną inteligencją. Zapewnia to ich bardzo dużą autonomię, od wybierania trasy po samodzielne wyszukiwanie i identyfikowanie celów do zniszczenia. Rola człowieka sprowadza się praktycznie do uruchomienia napędu i wypuszczenia urządzenia. Cała reszta dzieje się niezależnie od operatora.

Fakt trzeci – w sierpniu bieżącego roku odbyła się już druga olimpiada robotów czyli Światowe Igrzyska Robotów Humanoidalnych. W rywalizacji wzięło udział 2056 robotów humanoidalnych wystawionych przez setki zespołów z 16 krajów. Maszyny zmierzyły się w 51 konkurencjach o charakterze sportowym oraz praktycznym/scenariuszowym (m.in. biegi, boks, przeciąganie liny, składanie ubrań czy gaszenie pożarów). Dużym echem w mediach odbił się bieg na 100 metrów, podczas którego roboty (w tym m.in. maszyna przygotowana przez zespół Tianzhuo oraz projekt „Lightning" firmy Honor) osiągały czasy rzędu 9,32–9,39 sekundy, co formalnie plasowało je poniżej oficjalnego ludzkiego rekordu świata Usaina Bolta (9,58 s). Podkreśla to znaczące osiągnięcie myśli inżynierskiej – przez wiele lat konstruktorzy programiści zmagali się z problemem jakim jest odwzorowanie ludzkiego chodu. Dwie nogi, dwie ręce i zachowanie równowagi to było bardzo duże wyzwanie, które zostało osiągnięte.

Fakt czwarty – rozwój sztucznej inteligencji i związana z nim wypowiedź Bila Gatesa. Współzałożyciel Microsoftu wezwał amerykańskich ustawodawców do uregulowania rozwoju sztucznej inteligencji. „Sztuczna inteligencja jest z pewnością wystarczająco potężna, by doprowadzić do wydarzeń, w których zginie miliard osób. Firmy rozwijające sztuczną inteligencję potrzebują zewnętrznego nadzoru" – ostrzegł w rozmowie z NBC. Jego wypowiedź padła kilka tygodni po tym, jak szefowie największych laboratoriów AI zgodzili się, że tempo prac nad zaawansowanymi systemami powinno zostać ograniczone. Zdaniem Gatesa w debatę o zabezpieczeniach i monitorowaniu sztucznej inteligencji powinni włączyć się zarówno funkcjonariusze odpowiedzialni za egzekwowanie prawa, jak i politycy.

Wcześniej szefowie Anthropic i OpenAI przyznali, że wyścig o stworzenie potężnych systemów AI powinien zwolnić. Ich stanowiska pojawiły się po publicznych wypowiedziach Jacoba Coxona, byłego pracownika Anthropic. „Żadna z tych firm nie działa odpowiedzialnie. Pędzą prosto ku samodoskonalącej się superinteligencji i ryzykują naszym życiem" – napisał Coxon w mediach społecznościowych. W rozmowach z mediami dodał, że osoby budujące sztuczną inteligencję poważnie wierzą, iż technologia może doprowadzić do śmierci całej ludzkości przed końcem dekady. Gates nie odrzucił takiego zagrożenia, ale podkreślił również ryzyko wykorzystania AI przez osoby działające ze szkodliwymi zamiarami. Jego zdaniem do poważnych konsekwencji może dojść znacznie wcześniej. „Nigdy wcześniej nie mieliśmy broni tak potężnej jak połączenie ludzi o złych zamiarach z najnowszymi narzędziami AI„ – powiedział.

Wniosek – przed oczami mam zaprezentowany w 1984 roku film „Terminator", gdzie sztuczna inteligencja postanowiła pozbyć się ludzi. A poważnie – weźmy robota odwzorowującego ruchy człowieka, dajmy mu syntetyczna skórę a do procesora zaimplementujmy sztuczną inteligencję, która połączona jest z olbrzymim bankiem informacji – Internetem. Pomocnik idealny? Sługa czy pan? Czy człowiekowi zostanie już tylko funkcja wymiany baterii? Co z naszymi myślami, pragnieniami?

Z zaciekawieniem a i niepokojem będę obserwował świat i jego historię. Myślę że przed obecnymi pokoleniami jest wielkie wyzwanie – dogadać się z technologią. A łatwe to może nie być.

GAZETA MURANOWSKA
PISMO WYDAJE: Fundacja AlterEdu
REDAKTOR NACZELNA: Monika Utnik-Strugała
SEKRETARZ REDAKCJI: Dorota Oraczewska, tel. 501 035 838
DYREKTOR ARTYSTYCZNY: Dariusz Miroński
SKŁAD I ŁAMANIE: Lidia Michalak-Mirońska
KONTAKT Z REDAKCJĄ: ul. Karmelicka 26, 00-181 Warszawa tel. 501 035 838 email: gazetamuranowska@muranow.waw.pl
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo do skrótów, adiustacji redagowania nadesłanych tekstów. Wszystkie materiały publikowane w „Gazecie Muranowskiej" mogą być przedrukowywane wyłącznie za zgodą redakcji. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.